

# Kazimierz Karłowski

---

## Z najnowszych wyroków Roty Rzymskiej

---

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawnohistoryczny 17/1-2, 236-244

---

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Z NAJNOWSZYCH WYROKÓW ROTY RZYMSKIEJ****Metus**

Należy domniemać, że bojaźń z szacunku (*metus reverentialis*) jest bojaźnią lekką, jednak tego domniemania nie można podtrzymać, gdy zachodziła uprzednia i następująca a wersja ze strony osoby wiarogodnej, która jej doznawała i która ze swej strony zabiegała daremnie o środki i sposoby, by zapobiec przymusowi i uniknięciu konieczności zawarcia małżeństwa. (Dec. Rot. vol. dec. 1. II. 1963 cor. Doheny).

Przy ocenianiu ciężkości bojaźni z szacunku, nie powinno się zapomnieć, że należy uznawać ją jako bojaźń lekką, także gdy chodzi o panny małoletnie. Tak samo gdy chodzi o osądzenie niesprawiedliwości tej bojaźni, nie należy zapomnieć, że rodzicom przysługuje prawo, oraz że mają obowiązek kierowania, protestowania i nalegania nawet w sposób energiczny, zależnie od wypadku, ukarania poważnie swych dzieci i nie tolerowania biernie występków, których one niewłaściwie się dopuściły z lekkomyślności, z powodu zbroczeń i pod wpływem zmysłowości. (1. c. 1. II. 1963 cor. Doheny).

Każdemu ojcu przysługuje prawo wydalenia z domu syna dorosłego, mającego swe zatrudnienie i zawód, który wzbrania się poślubić pannę, którą zdeflorował. Ojciec bowiem tak postępując wykonuje prawo mu przysługujące; ojciec ma prawo odseparowania swej godności i honoru rodziny od niegodziwości czynu swego syna. Kto uczyni użytek ze swego prawa, nikomu nie wyrządza krzywdy, bez której niesprawiedliwości się nie popełnia. (1. c. dec. 29. III. 1963 cor. Filipiak).

Nie należy zapominać przy ocenie bojaźni z szacunku, że rodzice prostacy (*partnes rudes*) wywierają bojaźń słowami, a powstrzymują się od czynów i że dzieciom ich jest to wiadome (1. c. 3. VII. 1963 cor. Jorio).

Jeśli ojciec na pół obłąkany lub pijany, przymusza swą córkę groźbą zabójstwa do zawarcia małżeństwa, powoduje nieważność tego małżeństwa (1. c. dec. 5. VII. 1963 cor. Filipiak).

Przy ocenie ciężkości jakiegokolwiek bojaźni uwzględnić należy: usposobienie, wiek i płeć doznającej przymusu osoby; oraz postanowienie, na podstawie którego zostały groźby wypowiedziane, mianowicie, czy na serio były wyrzeczone i na serio zostały przyjęte, oraz trzeba mieć na uwadze obyczaje, które np. domagają się, by pewne występkę w krwawy sposób zostały pomszczone. Poza tym nie ma znaczenia, czy zło zagraża samemu kontrahentowi lub innej osobie z nim blisko związanej lub komuś trzeciemu, byleby tylko wyrządzało wielkie zło kontrahentowi (1. c. dec. 5. X. 1963 cor. Pinna).

Niesprawiedliwość bojaźni zachodzi, jeśli zagrażające zło jest prawem wzbronione, albo jeśli jest dozwolone, lecz do innego celu jest skierowane; jeśli zagrażające zło polega na akcie prawnym (n.p. skardze), który opiera się na fałszywej podstawie, lub skierowany jest do innego

celu. Przeciwnie uznać należy sprawiedliwość bojaźni jeśli została wywołana przez akt prawny, na który zezwala prawo kościelne lub cywilne, o ile małżeństwo nie zostałoby zawarte, (1. c. dec. 5. X. 1963 cor. Pinna).

Bojaźń z szacunku polega na nadużyciu władzy przez tych, którzy mają prawdziwą władzę i na szacunku i zależności tych, którzy są rzeczywiście w jakiś sposób podwładni. Stąd obowiązek wdzięczności, czci i oddania np. z racji poważnego wieku, lub szczególnej miłości, z powodu pokrewieństwa, albo przyjaźni, nie wytwarzają podstawy dla tej bojaźni. (1. c. dec. 8. VI. 1963 cor. Anne).

Awersja, która jest podstawą przymusu, musi trwać aż do chwili zawarcia małżeństwa; jednak presumuje się, że nie trwała ona aż do tego czasu, jeżeli kontrahent przeciwstawiał się narzuconemu małżeństwu z powodów, które w czasie trwania małżeństwa już minęły. (1. c. dec. 26. IV. 1963 cor. Filipiak).

Prezenty narzeczonego, spotkania się z nim poza domem, uczta weselna i różne uprzejmości nie mogą być zaprzeczeniem awersji i zmuszania wrażliwej panny. (1. c. dec. 26. IV. 1963 cor. Filipiak).

Uznać należy za ciężką bojaźń utratę honoru powstałą z groźby dyfamacji, szczególnie gdy chodzi o zającą pannę, która stąd poniosłaby niepowetowaną szkodę i z tego powodu popadłaby w prawdziwą bojaźń. Jednak nie zachodziłaby poważna szkoda z wyjawienia faktu godnego potępienia, który byłby notoryczny, gdyż wtedy nie nastąpiłaby utrata dobrej opinii już zaprzepaszczonej u zacnych ludzi (1. c. dec. 1. VII. 1963 cor. Brennaun).

Słusznie przypuszcza się, że ostry rozkaz (durum imperium) rodziców i przełożonych spowodować może bojaźń z szacunku dzieci i podwładnych, lecz dodać należy, że zachodzić musi rozkaz bardzo energicznego człowieka, przy czym sprzyjać muszą okoliczności danej sytuacji i charakter osób. Wtedy zachodzić może bojaźń wielka, jeśli w danym razie byłoby niebezpiecznie stawić opór, lub byłoby to bezcelowe. (1. c. dec. 30. V. 1963 cor. Anne).

Nieraz można po wielu latach skutecznie zacząć ważność małżeństwa z tytułu bojaźni, ponieważ przynajmniej istotne momenty awersji i przymusu nie łatwo zostają zatarte w pamięci stron i świadków. (1. c. dec. 8. III. 1963 cor. Anne).

### Simulatio

By dokonać symulacji nie jest rzeczą przydatną podać kilka powodów, z których żaden nie jest wybitnie poważny (urgens gravis) i decydujący (motiva), ponieważ sto powodów prawdopodobnych (probabiles) nie wytwarzają jednego powodu pewnego (causam certam). (1. c. dec. 11. X. 1963 cor. Sabbattani).

Im więcej ogólnikowy i beztreściwy podaje ktoś powód symulowania,

tym mniej domniemać należy, że wywarł wpływ na konsens, ponieważ nie może być nieokreślonym i niejasnym to, co silnie poruszyło intencję działającego. (1. c. dec. 29. X. 1963 cor. Sabbatani).

Kto zewnętrznie wzbudza konsens, a równocześnie przez akt wewnętrzny sobie postanawia, że odrzuca kontrakt, ten popełnia symulację, która z konieczności suponuje akt pozytywny woli. Symulacja jest zawsze czymś pozytywnym i pochodzi od sprecyzowanej woli, a nie polega tylko na braku konsensu lub zwykłym braku intencji zawarcia umowy. Udowodnienia symulacji nie można wykazywać stanem psychicznym danego osobnika, żarem pożądlivosti, chorobą, zamieszaniem umysłu, słabością umysłową kontrahenta, ponieważ to wszystko również wyklucza symulację, chociaż w danym razie możnaby to podtrzymać, gdyby było podane, jako ogólny tytuł braku konsensu (*defectus consensus*).

Udowodnienie sądowe symulacji zawsze jest trudne. Znaczenie ma zeznanie symulanta, byleby on był wiarygodny i gdy dojdą potwierdzenia ze strony nadających się w sprawie świadków. Jeśli podać można większą ilość faktów pewnych i jednoznacznych przeprowadzenie do wodu jest łatwiejsze. (1. c. dec. 6. VII. 1963 cor. Bejan).

Postanowienie nie prowadzenia wspólnego pożycia małżeńskiego uzasadnia domniemanie, że zachodzi symulacja totalna. Chociaż bowiem wspólne pożycie małżeńskie nie należy do istoty małżeństwa, to jednak w tej mierze należy do jego wypełnienia, że chyba nie znalazłby się człowiek, który zawarłby na serio związek małżeński, a równocześnie wykluczałby współżycie. (1. c. dec. 16. XII. 1963 cor. Rogers).

Gdyby jakaś kobieta po niewielu dniach od zawarcia małżeństwa wzbraniała się żyć wspólnie z mężem, nie można stąd mieć dowodu, że zachodzi symulacja totalna, o ile nie miałyby miejsca wypowiedzi i fakty przedmałżeńskie uzasadniające wzbranianie się przed współżyciem (1. c. dec. 6. VII. 1963 cor. Bejan).

Symulacja totalna zachodzi, gdy ktoś wypowiada słowa konsensu, lecz wewnętrznie nie chce zawierać małżeństwa, albo jedynie i wyłącznie chce wewnętrznie zyskać przedmiot zupełnie przeciwny prawdziwemu małżeństwu np. tylko pragnie zdobyć majątek narzeczonej. (1. c. dec. 8. XI 1963 cor. Anne).

### **B o n u m   s a c r a m e n t i**

Jeśli ktoś miał usposobienie tego rodzaju, że nigdy nie troszczył się o to, co miał spełniać, oraz był bardzo lekkomyślny w załatwianiu wszelkich spraw, niemniej nie dbał o to, co w przyszłości miałby dokonać i także nie skłonny był do postanowienia danych rzeczy w odpowiednim czasie, ten chyba nie mógłby sobie postanowić zawarcie związku rozerwalnego. (1. c. 16. VII. 1963 cor. Doheny).

Nie można słusznie zjednoczyć gorącej miłości (*ardens amor*) do drugiej strony z pozytywnym przewidzeniem i postanowieniem dokonania rozwodu (1. c. 9. II. 1963 cor. Bonet).

Dla symulowania nierozzerwalności małżeństwa, jak w ogóle do każdej symulacji, konieczny jest pozytywny akt woli, a nie wystarcza domniemany akt woli (*voluntas interpretativa*). Podobnie nie wystarczają błędne upodobania (*erronea placita*). Pomysł może pozostać bez pozytywnego postanowienia. Nie jest też rzeczą niezwykłą, by ten kto w swym umyśle uznaje zapatrywania sprzyjające rozwodom, nie stosował ich do swego małżeństwa. Stąd sędzia winien zbadać nie tylko to, co dana strona w swym umyśle rozważała, lecz także to, co chciała przeprowadzić. (1. c. dec. 8. XI. 1963 cor. Filipiak).

Symulacja nierozzerwalności małżeństwa nie powstaje ani na podstawie błędnych zapatrywań, ani na podstawie domniemnego aktu woli (*voluntate interpretativa*), ani też na podstawie pewnego przewidywania lub usposobienia umysłu, lub na podstawie ogólnikowego i niepewnego postanowienia, lecz na podstawie konkretnego lub warunkowego aktu woli, by przeprowadzić rozwód (1. c. dec. 8. III. 1963 cor. Ane).

Jeżeli ktoś swe błędne upodobania przeciwne nierozzerwalności małżeństwa nie tylko w umyśle swym przechowywał, lecz z wielką stanowczością bronił ich wobec narzeczonej i jej rodziców w czasie ustalania warunków zawarcia małżeństwa, oraz gdy wypadki rozwodów w jego rodzinie były częste, wtedy o takim osobniku nie można wątpić, że zawierając małżeństwo pozytywnym aktem woli wykluczył dobro sakramentu. (1. c. dec. 16. XI. 1963 cor. Fiore).

Z okoliczności, że ktoś nie wykluczył z małżeństwa rodzenie potomstwa, szczególnie gdy tylko warunkowo je wykluczył, nie można bezwzględnie uzasadnić, że także nierozzerwalność małżeństwa nie została wykluczona. (1. c. dec. 26. IV. 1963 cor. Pinna).

Liczne potomstwo (np. czworo dzieci) zrodzone przez rodziców nie jest pewnym poszlakiem przeciwko zaprzeczeniu symulacji dobra sakramentu. Potomstwo bowiem nie zawsze jest owocem miłości i zacności małżonków, lecz nieraz może być owocem alkoholizmu, zmysłowości, a także zdobywanego majątku. (1. c. dec. 26. IV. 1963 cor. Sabbatani).

### **B o n u m f i d e i**

Postanowienie cudzołożenia oraz same cudzołóstwa popełniane z osobami poznanymi już przed ślubem, tak samo stosunki miłosne wznowione, nie wytwarzają dowodu, że dobro wierności (*bonum fidei*) zostało wykluczone, chyba że pewną jest rzeczą, iż wyłączne prawo (*ius exclusivum*) zostało zaprzeczone. (1. c. dec. 4. IV. 1963 cor. Pinna).

Przy stwierdzeniu wykluczenia wierności raczej słuszniej mieć na uwadze, czy przeważała wola zawarcia prawdziwego małżeństwa, czy

postanowienie popełniania nierządu z innymi kobietami lub mężczyznami. Stąd wynikać będzie ważność lub nieważność związku małżeńskiego. (1. c. dec. 30. X. 1963 cor. Jorio).

Przy stwierdzaniu wykluczenia dobra wierności trzeba zwracać uwagę raczej na fakty, aniżeli na słowa, częściej niepoważnie wypowiedane. Lecz cudzołóstwa popełniane po kilku latach od chwili zawarcia małżeństwa, lub nawet spełniane po upływie kilku miesięcy od tej chwili, oraz ponowne upadki wznowionego nierządu, nie wytwarzają podstawy dla stwierdzenia wykluczenia dobra wierności. Mężczyzna, który uprawiał nierząd przed ślubem z kobietą, którą w czasie zawierania małżeństwa nie porzucił i tą konkubinę później żywił oraz popierał, wytwarza jasny dowód, że wykluczył dobro wierności. (1. c. dec. 30. X. 1963 cor. Jorio).

Nieważność małżeństwa z tytułu wykluczenia dobra wierności należy uzasadniać na podstawie przepisu can. 1086, § 2 łącznie z can. 1013, § 2. (1. c. dec. 30. X. 1963 cor. Jorio).

Wyklucza dobro wierności ten kontrahent, który:

- a) dodaje pewne ograniczenie zezwolenia na małżeństwo (consensui), które jest przeciwne obowiązkowi zachowania wierności małżeńskiej;
- b) wzbudza intencję nie zobowiązania się, zawierając małżeństwo z zastrzeżeniem, iż wyklucza obowiązek nie oddawania się stosunkom z innymi osobami.
- c) zawiera pozytywne zobowiązanie oddawania się stosunkom z trzecią osobą.
- d) zastrzega sobie możliwość nie zachowania wierności małżeńskiej. (1. c. dec. 30. X. 1963 cor. Jorio).

### **Bonum prolis**

Przyjąć należy, lub łatwiej to należy przyjąć, że zachodzi wykluczenie prawa (exclusio iuris), jeśli powodem symulacji była ciężka i rzeczywicie istniejąca choroba, którą gdy zajdzie okoliczność macierzyństwa, uznano by za jeszcze cięższą i niebezpieczniejszą. (1. c. dec. 29. V. 1963 cor. Canals).

Jeżeli ktoś by oświadczył, że wykluczył potomstwo z tego powodu, iż ma odrazę do spełniania stosunków cielesnych, lecz mimo to uprawiał onanizm w małżeństwie, nie należy dać wiary jego oświadczeniu. (1. c. dec. 5. II. 1963 cor. Bonet).

Lęk przed utratą piękności (timor amittendae pulchritudinis) jest sam przez się bardzo dwuznaczny i na ogół nie jest powodem skłaniającym (causa motiva), lecz pobudzającym (causa impulsiva) i przejściowym: otóż łatwo uzgodnionym być może z prostym postanowieniem nadużywania (abutendi) małżeństwa. (1. c. dec. 5. II. 1965 cor. Bonet).

Nie rzadko zostaje podany jako powód dożywotniego wykluczenia potomstwa choroba, której odziedziczenia przez potomstwo dany osobnik się obawia. Udowodnienie tego powodu nie jest niemożliwe, chociaż jest to sprawą trudną. Doświadczenie bowiem wykazuje, że niektórzy ludzie prości i niewykształceni, którzy chorowali na suchoty (phtisi), podtrzymują postanowienie rodzenia potomstwa, gdy całkowicie odzyskali zdrowie. Ci, którzy zostali wyleczeni z choroby suchot, mają skłonność do używania rozkoszy cielesnych, lecz na ogół nie chcą mieć potomstwa, obawiając się przekazania choroby potomstwu. Otóż wiedzą oni życie pełne trudu, a od młodości ulegają skłonnościom zmysłowym i dla zaspokojenia tej żądzy potrzebują kobiety. (1. c. dec. 18. XII. 1963 cor. Jorio).

Pragnienie swobody i lęk przed trudnościami nieraz może być uznane jako powód symulowania, jeśli zupełnie pewne jest amoralne usposobienie symulującej osoby, oraz jeśli zachodzi stanowczość i decydująca wola przeciwna rodzeniu potomstwa. O ile to nie jest dostatecznie stwierdzone, pragnienie swobody i lęk przed trudnościami mogą prawdziwie współistnieć z intencją nadużywania małżeństwa na czas nieograniczony i stąd mogą tylko służyć do udowodnienia wykluczenia wykonania prawa (exclusio exercitii iuris) należycie udzielonego.

Pragnienie swobody nie doprowadza koniecznie do stwierdzenia wykluczenia dobra potomstwa, chyba że skądinąd wykluczenie zostało dostatecznie udowodnione, a chodzi o osobę odznaczającą się niezwykle egoizmem lub zepsutą głęboko moralnością. Kto bowiem pragnie napawać się rozkoszami życia, a po kilku latach chce zrodzić jedno lub drugie dziecko, by uczynić zadość swemu pragnieniu matczynemu lub ojcowskiemu, lub zadowolić życzenie drugiej strony, a później innym pozostawić poważniejsze starania o wychowanie potomstwa, ten nadużywa (abutitur) prawa, a nie wyklucza go (1. c. dec. 10. XII. 1963 cor. Anne).

Kto jedynie dąży do zaspokojenia pożądań cielesnych, a wszystko inne uważa za środek zadowolenia swej zmysłowości, ten napewno wyklucza potomstwo na zawsze, aby nie był zmuszony do opiekowania się dzieckiem. (1. c. dec. 18. XII. 1963 cor. Jorio).

Wykluczenie potomstwa postanowione umową lub warunkiem wytwarza bardzo silne domniemanie, że wykluczone zostało prawo (exclusio iuris), a według niektórych autorów wytwarza to nawet zupełną pewność. Może się zdarzyć, że pozytywny akt woli nastąpi w umyśle nupturientów po stawieniu warunku i umowy, lub równolegle zostanie powzięty; w takim wypadku nie należy mieć podejrzania, lecz wykluczenie prawa tym silniej zostaje wyjawione. (1. c. dec. 20. XII. 1963 cor. Fiore).

Narusza się prawo dopełnienia aktu małżeńskiego, jeśli odsuwa się jego wykonanie na czas przyszły nieokreślony, albo do czasu zaistnienia nieuzasadnionego widzimisie, lub jeśli uzależni się to od niepewnego

faktu np. nastania pełnej zgody małżeńskiej, lub dobrych stosunków między synową i teściową. (1. c. dec. 22. XI. 1963 cor. Filipiak).

Praktykowanie onanizmu w małżeństwie, chociażby zostało ono rzeczywiście stwierdzone i było trwałe, wytwarza argument tylko niepewny. (1. c. dec. 22. II. 1963 cor. Filipiak).

Postanowienie stosowania metody t.zw. Ogino — Knaus, mając na uwadze niepewność wyniku, wytwarza domniemanie, że było tylko nadużywanie (abusus), a w żadnym wypadku bezwzględne i trwałe wykluczenie prawa (exclusio), chyba że udowodni się, iż było przeciwnie. (1. c. dec. 29. X. 1963 cor. Pinna).

Jeśli ktoś poślubi pannę będącą w ciąży i silnie postanawia, że będzie miał z nią stosunek małżeński jedynie w czasie istnienia u niej ciąży, ten nieważnie zawiera małżeństwo, ponieważ wykluczył dobro potomstwa. (1. c. dec. 29. X. 1963 cor. Pinna).

Z faktu podpisania kanonicznych rękopisów co do wychowania potomstwa w religii katolickiej, którego dokonał mężczyzna wrogi religii i pozbawiony zasad etycznych, nie można wyprowadzić wniosku, iż nie dopuścił się symulacji co do dobra potomstwa. (1. c. dec. 16. V. 1963 cor. Mattioli).

Intencja wykluczenia potomstwa, by sobie w pełni zapewnić swobodę przeprowadzenia rozwodu, na ogół raczej przemawia za nadużyciem prawa (abusus) aniżeli za stanowczym wykluczeniem dobra potomstwa. (1. c. dec. 20. XII. 1963 cor. Anne).

Czymś innym jest postanowienie odmowy samego prawa (ipsum ius) co do zrodzenia potomstwa, aniżeli postanowienie nadużywania (abutiendi) pożycia małżeńskiego na pewien określony czas, lub też na czas nieokreślony nie przejmując na siebie obowiązków. Otóż tamto postanowienie powoduje nieważność małżeństwa, a nie to ostatnie. (1. c. dec. 5. VII. 1963 cor. Filipiak).

### Impotentia

Dwustronne wnętrstwo (epididymitis bilateralis) bezwzględnie powoduje zahamowanie i stąd jest powodem niemocy płciowej, lecz najczęściej jest możliwe jego wyleczenie. U przeważnej części lekarzy istnieje przekonanie, chociaż niektórzy sądzą inaczej, że mimo iż ta choroba jest ciężka i dwustronna, ani zawsze, ani koniecznie i nie u wszystkich pacjentów powoduje nieuleczalną impotencję. Raczej uznać by ją trzeba nie jako impotencję, lecz jako niepłodność (sterilitas) i to nieuleczalną. (1. c. dec. 25. VII. 1963 cor. Palazzini).

Niemoc płciowa zachodzi u mężczyzny, gdy nie ma organu spółkowania, lub gdy nie może z powodu jego wielkich rozmiarów dopełnić penetracji; gdy członek jego nie ma dostatecznej erekcji, chociażby był należycie ukonstytuowany; gdy nie ma obydwu jąder, lub gdy one całkowicie są dotknięte niezżytem (atrophici) i niezdolne do wytworzenia jakiegokolwiek materii do wydalenia jej na zewnątrz; gdy przewody na-



sienne obustronne są nieuleczalnie zamknięte. (l. c. dec. 4. IV. 1963 cor. Mattioli).

Zwyczajny brak żywych plemników (simplex azoospermia) częściej stwardziny, wytwarza dość poważne poszlaki w poszczególnych wypadkach i winien być przez sędziego oceniony, gdy łączy się z całkowitym nieżytem jąder (atrophia) lub zamknięciem przewodów nasiennych; natomiast przeważnie nie nadaje się do udowodnienia niemocy płciowej okoliczność, gdy przynajmniej jedno jądro jest nienaruszone lub przynajmniej nie całkowicie zamarłe (atrophicus) i odnośny przewód nasieny nie jest całkowicie zamknięty. (l. c. dec. 4. IV. 1963 cor. Mattioli).

Według zasad nauki kanonistycznej, inaczej niż w dziedzinie wiedzy biologicznej, prawdziwe nasienie (semen verum) nie jest to samo co nasienie płodne (semen foecundum), w którym znajdują się plemniki i to żywe; ponieważ u starców i u młodzieńców, dochodzących do dojrzałości płciowej, bardzo często plemników nie ma, chociaż wydalają z siebie prawdziwą ciecz (veram materiam) wydawaną przez jądro i w jądrach wytworzoną, tak iż ich małżeństwo zawsze było przez Kościół uznawane jako ważne (l. c. dec. 25. VIII. 1963 cor. Palazzni).

Gdy tylko jedno jądro było poddane ekspertyzie lekarskiej wnosić z tego nie można z żadnym stopniem pewności, że stan drugiego jądra jest zupełnie taki sam, ponieważ w niezliczonych wypadkach stan jednego jądra bardzo różnił się od stanu drugiego jądra. (l. c. dec. 4. IV. 1963 cor. Mattioli).

Sędzia kościelny nie ma udowodnić, że mężczyzna lub kobieta ma zdolność płciową i nie ma tego stwierdzać, lecz tylko ma orzec, czy on wzgl. ona jest dotknięty niemocą płciową i jeśli co do tego nie ma pewności, istnieje podstawa, by wydać wyrok, iż ważne jest małżeństwo. (l. c. dec. 4. IV. 1963 cor. Mattioli).

Jeśli małżeństwo zostało zaskarżone z tytułu niepewnej płci, tylko wtedy można orzec nieważność, lub lepiej nieistnienie małżeństwa, gdy w konkretnym wypadku wykazuje się obiektywną niemożliwość stwierdzenia rodzaju płci, do którego dana osoba przynależy. Jeżeli nie była przeprowadzona ekspertyza lekarska, zachodzić wtedy będzie wątpliwość subiektywna i istnieć nie będzie ta pewność moralna, bez której byłoby rzeczą niedopuszczalną wydawać orzeczenie w tak ważnej rzeczy. (l. c. dec. 14. II. 1963 cor. Rogers).

Kobieta, której pochwa w części wewnętrznej dochodzącej do macicy jest zamknięta dotknięta jest niemocą płciową, tak samo jak kobieta, która ma pochwę niedrożną (vagina impervia). (l. c. dec. 14. II. 1963 cor. Rogers).

Pochwa sztuczna (artificialis), której jako takiej nie można uznać jako prawnie niezdatnej, winna nadawać się do spełniania stosunku i stąd, gdy była sporządzona przed zawarciem małżeństwa i wytwarza dla męża kanał, który może członkiem przeniknąć i jeśli kanał ten drożny jest aż do macicy, natenczas nie można orzekać nieważności małżeństwa. Jeśli

pochwa była sporządzona po zawarciu małżeństwa, ponieważ zachodzi nadzwyczajna i bardzo rzadka operacja, należy uprzednio zawarte małżeństwo uważnić przez odnowienie konsensu małżeńskiego lub orzec jego nieważność. (l. c. dec. 22. II. 1963 cor. Sabbatani).

### **I n c o n s u m m a t i o**

Obrońca wężła małżeńskiego ma prawo apelacji przeciwko wyrokowi, który orzekł niedopełnienie małżeństwa i przeciwko powodom kanonicznym uzasadniającym dispensę. W takim wypadku Dziekan Roty Rzymskiej zwykle nie przedstawia Ojcu św. sprawy do udzielenia dyspensy. (l. c. dec. 20. XII. 1963 cor. Fiore).

Argument fizyczny niedojeźnienia małżeństwa nie tylko wywodzi się z nienaruszalności kobiety, lecz także z okoliczności, jeśli to pewną jest rzeczą, iż nienaruszalność została utracona z powodu zabiegów chirurgicznych i to powtarzanych, co dostatecznie wykazuje, że wynik spółkowania był nieudany. (l. c. dec. 14. I. 1963 cor. Bonet).

Przy udowadnianiu niedopełnienia małżeństwa argument moralny, który jest argumentem bezpośrednim, może uzupełnić i wzmocnić argument fizyczny, który jest argumentem pośrednim (l. c. dec. 14. I. 1963 cor. Bonet).

Jest rzeczą wprost niemożliwą aby błona dziewicza nie została przerwana, jeśli zachodził stosunek piciowy z kilkoma partnerami. (l. c. dec. 16. V. 1963 cor. Jorio).

*Ks. Kazimierz Karłowski*